Streszczenie

W artykule tym mam zamiar wykazać pokrótce (gdyż tak naprawdę można na ten temat napisać wiele opasłych tomów książek[1]), że zmartwychwstanie Jezusa jest faktem historycznym, a nie wymysłem autorów Biblii — jak chcieliby niektórzy sceptycy. Żeby to wykazać posłużę się dowodami historycznymi, logicznymi, tekstowymi, psychologicznymi, naukowymi oraz nadprzyrodzonymi. Wszystkie one wskazują, że jest niemożliwe, aby wydarzenie to zostało sfabrykowane oraz, że ich jedynym najsensowniejszym wyjaśnieniem jest to, że Jezus Chrystus naprawdę zmartwychwstał.

Wstęp

Jeżeli Jezus rzeczywiście zmartwychwstał to czyni go to prawdziwym Bogiem, Panem życia i śmierci, który różni się diametralnie od wszystkich pseudo-bogów pokroju Zeusa, Odyna, Brahmy, Allaha, Mitry, Kryszny, etc.. Bogiem, który spełnił starożytne proroctwa i który potwierdził swoje własne słowa, zapowiadające to wydarzenie. A skoro tak, to kwestia Jego zmartwychwstania jest kwestią najbardziej kluczową w całym chrześcijaństwie, o czym zresztą przypomina św. Paweł:

> *„Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.”* (1 Kor 15:12–19)

Jeżeli zmartwychwstanie rzeczywiście miało miejsce w historii, to oznacza to, że:

- Jezus spełnił szereg przepowiedni ze Starego Testamentu, które zapowiadały Jego przyjście w ludzkim ciele, nauczanie, śmierć i zmartwychwstanie. Innymi słowy, był zapowiadanym od tysiącleci Mesjaszem. Potwierdził więc autentyczność tych przepowiedni i ich boskie natchnienie, a tym samym potwierdził też istnienie Boga, realnie działającego w historii Izraela — Boga znającego przyszłość, który postanowił się objawić na kartach Starego Testamentu i który kontynuuje swoje dalsze działanie również później — w osobie Jezusa;
- Bóg, który objawił się ludziom w Starym Testamencie, wskrzeszając Jezusa z martwych, potwierdził, że uznaje Jego posłannictwo i naukę. Potwierdził też więc, że Jezus jest rzeczywiście Jego Synem, o którym mowa już w Starym Testamencie (np.: Dn 7:9–14; Prz 30:4; Ps 110:1) i o czym mówił wielokrotnie sam Jezus (J 10:36; Mk 14:61–62);
- Nauka Jezusa jest prawdziwa, gdyż Jezus sam wielokrotnie ogłaszał, że powstanie z martwych i że to będzie znak, który przypieczętuje wiarygodność Jego posłannictwa i Ewangelii (Mt 12:38–42; Mt 16: 21; Mt 17:9.22–23; Mt 20:18–19; Mt 26:32; Mt 27:63; Mk 8:31; Mk 9:31; Mk 10: 33–34; Mk 14:28; Łk 9:22; Łk 18:31–33; J 2:19–22; J 10:17–18); Jezus więc nie tylko spełnił przepowiednie ST, ale sam również prorokował o tym weryfikowalnym wydarzeniu, po czym spełnił zarówno proroctwa Starego Testamentu jak i swoje własne zapowiedzi;
- Nauka Jezusa musi pochodzić od Boga i być przez niego usankcjonowana – tego Boga, który w Starym Testamencie twierdzi, że stworzył cały ten świat (Rdz 1–2; Ps 33:6) i że zbawi ten świat przez Swojego Mesjasza (Rdz 3:15; Iz 53). A skoro tak, to oznacza to w dalszej kolejności, że usankcjonowane jest również nauczanie Kościoła opartego na Apostołach i Biblii, gdyż ich twórcą jest właśnie ten Mesjasz, czyli Jezus;
- Jezus jest Bogiem, gdyż sam wielokrotnie stawiał się na równi ze Starotestamentalnym Bogiem Jahwe (np. Mt 13:41; J 10:30; J 14:8–9; J 5:21–23). Jeżeli więc powstał z martwych, to oznacza to, że Bóg Starego Testamentu potwierdził Jego posłannictwo i naukę — czyli też słowa o równości Jezusa wobec Boga Jahwe.

Przejdźmy teraz do najważniejszych dowodów, pokazujących, że

zmartwychwstanie Jezusa rzeczywiście miało miejsce. Zacznijmy od dowodów historycznych.

Dowody historyczne: dokumenty

Nawet jeśli ktoś nie chce uznać, że Biblia została natchniona przez Boga, to i tak musi potraktować księgi Biblii jako dokumenty historyczne, gdyż spełniają one wszystkie najważniejsze cechy wiarygodnych dokumentów historycznych, gdyż możemy z dużą pewnością:

- ustalić kto jest ich autorem;
- ustalić kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach i w jakim celu zostały napisane;
- ustalić, że kopie, które posiadamy obecnie nie zostały w żaden sposób sfałszowane, przerobione, itd., gdyż posiadamy kopie ze starożytności, które zgadzają się ze współczesnymi;
- da się wykazać, że księgi te pochodzą z okresu historii, o którym same mówią (najwcześniejsze były spisane niecałe 10 lat po zmartwychwstaniu Jezusa — Listy św. Pawła);
- opisują realia tamtej epoki — politykę, język, kulturę, poglądy, geografię, wierzenia, architekturę, stroje, technologię, itd.;
- ich autorzy mieli bezpośredni (lub bardzo bliski) dostęp do informacji, osób oraz zdarzeń, które opisywali;
- teksty te są spójne wewnętrznie (fakty, daty, wydarzenia, itd. nie przeczą sobie, nie mylą się, nie mieszają się, itd.) a wszelkie ewentualne różnice między nimi, można łatwo zharmonizować,
- ich treść jest potwierdzona przez wiele zewnętrznych źródeł historycznych i archeologicznych z tamtej epoki (inskrypcje, wykopaliska, numizmatyka, inne dokumenty historyczne, dokumenty urzędowe, etc.);
- treść tych tekstów oraz ich gatunki literackie, są jasne i zrozumiałe;

Zatem nawet jeśli nie traktujemy ksiąg Biblii (w tym konkretnym kontekście mówimy oczywiście głównie o księgach Nowego Testamentu) jako natchnionych przez samego Boga, to musimy je uznać za pełnoprawne i autentyczne dokumenty

historyczne, opisujące wydarzenia z tamtego okresu. Relacja o zmartwychwstaniu pochodzi właśnie z tych źródeł historycznych, którym nigdy nie wykazano fałszu czy niezgodności ze znanymi faktami historycznymi. Przeanalizujmy zatem zagadnienia z tym związane:

Relację o zmartwychwstaniu Jezusa znajdujemy głównie w czterech Ewangeliach:

- Mt 28:1–10
- Mk 16:1–8
- Łk 24: 1–12
- J 20:1–18

Ale nie tylko. Czytamy o nim również w takich księgach, jak:

- Dzieje Apostolskie (Dz 1: 3; Dz 2:23–24.32; Dz 3:15; Dz 4:10; Dz 5:30; Dz 10:39–41; Dz 13:29–31.33–34; Dz 17:31–32; Dz 26:22–23),
- Listy św. Pawła (Rz 1:4; Rz 6:4–5; Rz 10:9; 1 Kor 15:3–8; 1 Kor 15: 12–20; 2 Kor 4:14; Ga 1:1; Ef 1:20; Flp 3:10; Kol 2:12; 1 Tes 1:10),
- Listy św. Piotra (1 P 1:3; 1 P 3:21),
- Apokalipsa św. Jana (Ap 1:17–18; Ap 2:8; Ap 5:6; Ap 20:6).

Są to dokumenty napisane przez naocznych świadków tych wydarzeń — uczniów Jezusa, którzy z nim żyli przez ok. 3 lata, oraz ucznia, który spotkał Go zmartwychwstałego, kilka lat po Jego śmierci (Św. Paweł z Tarsu).

O tym, że chrześcijanie w tamtym okresie głosili zmartwychwstanie Jezusa wspominają też inni autorzy, oraz źródła pozabiblijne z tamtego okresu:

- Józef Flawiusz (37–ok. 100 r.): Dawne Dzieje Izraela, księga 18, rozdz. 3, §3 (tzw. „Testimonium Flavianum”[2]),

- Klemens Rzymski (ok. 96 r.): List do Koryntian (1 Klem. 24–26),
- Ignacy Antiocheński (ok. 110 r.): List do Kościoła w Tralles, List do Smyrnejczyków,
- List Barnaby 5–6 (ok. 70–200 r.),
- Justyn Męczennik (ok. 100–165 r.): Apologia I, 50–52,
- Tertulian (ok. 160–220 r.): O ciele Chrystusa,
- Meliton z Sardes (ok. 170 r.): Homilia paschalna,
- 2 List Klemensa Rzymskiego (ok. 140 r.),
- Apokalipsa Piotra (ok. 130 r.),
- List Polikarpa do Filipian (ok. 110–135 r.),
- Orygenes (ok. 185–253 r.),
- Ireneusz (ok. 140–202 r.),
- Klemens Aleksandryjski (ok. 150–212 r.),
- Cyprian z Kartaginy (ok. 200–258 r.).

Wszyscy powyżej wymienieni autorzy piszą o panującej w tym czasie wierze chrześcijan, że Jezus fizycznie i dosłownie powstał z martwych, oraz ukazywał się im po swojej śmierci. Wielu z tych autorów żyło i pisało w czasie życia i śmierci pierwszych uczniów (a potem następców) Apostołów. Mamy więc zachowaną wiarygodną ciągłość przekazu: Jezus — Apostołowie — uczniowie Apostołów.

Ciężko uwierzyć, że Apostołowie i ich towarzysze, żyjący w jednym okresie historycznym (I wiek), nagle wpadli na ten sam pomysł napisania Ewangelii i Listów, o jakimś nieznanym nikomu Jezusie, który powstał z martwych i że nikt tego twierdzenia wówczas nie zbadał, choćby z ciekawości, żeby sprawdzić, czy to co głoszą Ci ludzie jest choćby w jakimś stopniu prawdą (i co było możliwe do zrobienia). Ciężko też uwierzyć, że ci, którzy potem zostali uczniami Apostołów, nie spotkali ani razu innych uczniów Jezusa, Jego matki, jego krewnych, świadków Jego działalności, przeciwników żydowskich, itd.. A jednak nie znajdujemy praktycznie żadnych pism z tego okresu (I wiek), które by polemizowały z twierdzeniami tych autorów i próbowały przy tym wykazać, że twierdzenia te są nieprawdziwe[3]. Co szczególnie ciekawe — nie mamy żadnych żydowskich pism, które by próbowały udowodnić fałszywość twierdzenia o zmartwychwstaniu (poza wspomnianą w Ewangelii plotką). A komu jak komu, ale to właśnie żydom musiało najbardziej zależeć na wykazaniu nieprawdziwości twierdzeń chrześcijan.

Przyjrzyjmy się teraz ewangeliom Nowego Testamentu:

a) Ewangelia wg św. Mateusza

Datowana na lata 40–70 n.e., a wielu badaczy[4] zgadza się, że mogła powstać jeszcze przed Ewangelią Marka (lata 40–50), zatem niecałe 10 lat po śmierci Jezusa, lub najpóźniej 37 (tak jak u Marka). Nie może więc być tutaj mowy o spisaniu jakiejś usłyszanej legendy czy wymyślonego później wydarzenia. Mateusz — autor tej Ewangelii, był jednym z Apostołów Jezusa. W tym czasie żyli też inni naoczni świadkowie życia Jezusa, Apostołów, oraz krewnych Jezusa (Jego Matki, kuzynów, etc.), więc gdyby opisane w tej Ewangelii zmartwychwstanie i jego okoliczności było wymysłem Mateusza, to na pewno zostałoby szybko przez nich zweryfikowane i obalone. Tymczasem Ewangelia Mateusza była powszechnie uznawana i używana w gminach chrześcijańskich i każdy mógł ją wręcz osobiście zweryfikować. Nie istnieją żadne dane historyczne z tamtego okresu, które choćby sugerowały, że ewangelia ta była uważana za spisaną bajkę lub, że jest ona czystym wymysłem. Również sam jej tekst oraz wiele innych tekstów od niej niezależnych nie wskazuje na to, że jej treść jest nieprawdziwa.

b) Ewangelia wg św. Marka

Jej powstanie datuje się na wcześniej niż 70 r. n.e. (zwykle ok. 50–70 r.. n.e.), czyli maksymalnie na 37 lat po śmierci Jezusa (33 r. n.e.). Ewangelista Marek, lub też dokładniej rzecz ujmując — Jan-Marek, był osobistym tłumaczem świętego Piotra (apostoła Jezusa), któremu osobiście towarzyszył i którego słowa w końcu spisał, w formie Ewangelii, gdy Piotr i inni Apostołowie wciąż jeszcze żyli. Był też bratem Barnaby i towarzyszem św. Pawła, który jak wiemy również nauczał o zmartwychwstaniu Jezusa. Gdyby więc Marek napisał w swojej Ewangelii coś o czym towarzysze Jezusa nie wiedzieli, na pewno zostałoby to w mig obalone przez nich samych i przez innych świadków życia Jezusa, którzy wtedy żyli i nauczali. A jak wiemy Ewangelia ta (oraz pozostałe) była powszechnie używana w tamtejszych gminach chrześcijańskich i powoływali się na nią później najróżniejsi Ojcowie Kościoła. Ani oni, ani inni wyznawcy, którzy znali Jezusa osobiście nie powoływaliby się na nią, gdyby

uznawali, że to co tam opisano jest bzdurą. Relacje o zmartwychwstaniu znajdują się także w pozostałych Ewangeliach oraz w Listach św. Pawła, które były znane, czytane i cytowane w czasach życia większości Apostołów i naocznych świadków Jezusa.

c) Ewangelia wg św. Łukasza (i Dzieje Apostolskie)

Datowana na lata 58–60 n.e. Jej autorem jest lekarz i towarzysz św. Pawła – Łukasz, który jak sam stwierdził, postanowił:

> *„zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.”* (Łk 1: 3–4)

Podobnie jak w przypadku poprzednich Ewangelii – Łukasz pisał w czasie, gdy żyli jeszcze naoczni świadkowie życia i śmierci Jezusa, jego Apostołowie, uczniowie, Matka, kuzyni, itd.. A jednak również i on podaje relację o zmartwychwstaniu Jezusa. Gdyby to nie była powszechna wiedza i przekonanie tamtych osób w tamtym czasie, to nie decydowałby się on na dodawanie takiego szczegółu do swojej Ewangelii, oraz do Dziejów Apostolskich, których też jest autorem.

Również pozostałe księgi, o których wspomniałem były pisane w czasie życia Apostołów, przez Apostołów oraz ich uczniów i towarzyszy i były praktycznie powszechnie czytane i uznawane przez pierwsze gminy chrześcijańskie. Ich treść była więc powszechnie znana i już wówczas można było ją zweryfikować.

Dowody historyczne: wiarygodność

wspomnianych dokumentów historycznych

Autentyczność wspomnianych w tym artykule dokumentów — a więc przede wszystkim ksiąg biblijnych, jest potwierdzona przez niezależne badania historyczne, odkrycia archeologiczne, porównawcze, przez obecność fragmentów tych ksiąg w innych tekstach (cytaty, parafrazy) oraz przez przeogromną ilość oryginalnych rękopisów, której nie dorównuje żaden inny dokument historyczny z tamtego okresu. Kilka faktów o samych manuskryptach zawierających teksty Nowego Testamentu:

Manuskrytpty greckie

- najstarszy zachowany manuskrypt (czyli kopia) Nowego Testamentu to tzw. **Papirus Rylandsa 457**. Jest na nim fragment Ewangelii wg św. Jana (J 18,31–33, oraz J18,37–38), zgodny z tym jaki znamy obecnie. **Papirus ten datuje się na 125–130 r. n.e**.;
- według Institut für neutestamentliche Textforschung (Institute for New Testament Textual Research) w Münster, Niemczech, oficjalnym zbiorze greckich manuskryptów Nowego testamentu, **w naszym posiadaniu jest obecnie ponad 5600 manuskryptów napisanych w języku greckim**.

Manuskrytpy Armeńskie

- najstarszy manuskrypt: 862 rok n.e.;
- ilosć manuskryptów w języku armeńskim; 207 pełnych Biblii, 115 Nowych Testamenów, i 3003 Ksiąg zawierających Ewangelie, co daje **3325** manuskrytpów;

Manuskrypty koptyjskie

- najstarszy manuskrypt: późny III wiek n.e.;
- ilość manuskryptów w języku koptyjskim: **ok. 975**.

Manuskrypty gotyckie

- najstarszy manuskrypt: V/VI wiek n.e.;
- ilość: **6**

Manuskrypty Etiopskie

- najstarszy manuskrypt: VI wiek n.e.;
- ilość: **ponad 600**

Łacińskie Tłumaczenia

- zwykle dzielone na tłumaczenia starołacińskie (czyli najstarsze manuskrypty zapisane po łacinie, takie jak np. Codex Vercellensis datowany na rok 350 n.e.), oraz na kopie Wulgaty (łaciński przekład całej Biblii z lat 382–406 n.e.);
- ilość kopii starołacińskich: **110**
- ilość kopii Wulgaty: **ponad 10 000**

Manuskrypty syryjskie

- najwcześniejszy: IV/V wiek n.e.;
- ilość manuskryptów: **ponad 350**

Manuskrypty gruzińskie

- najstarszy: V w. n.e.;
- ilość: **89**

Manuskrypty słowiańskie

- najstarszy: X-XI w. n.e.;
- ilość: **ponad 4000**

ŁĄCZNIE: 33 870

A są to jedynie bardzo ostrożne szacunki, wynikające z faktu, że wiele z rękopisów nie zostało jeszcze zbadanych i oficjalnie opublikowanych. Wiele z nich znajduje się też w kolekcjach, więc nie zostały oficjalnie skatalogowane. W praktyce jest ich zatem znacznie więcej. Każdy z tych manuskryptów potwierdza, że tekst Biblii, który mamy obecnie, nie uległ praktycznie żadnej istotnej zmianie na przestrzeni wieków i Nowy Testament, który mamy obecnie, brzmi praktycznie w 99% tak samo, jak brzmiał 2000 lat temu.

Nie wspominam tutaj o dowodach na autentyczność tekstu ksiąg Starego Testamentu, ale jest to podobna, a nawet jeszcze większa ilość materiałów (ok. 42 300 manuskryptów). Nie ma więc praktycznie żadnej możliwości, żeby tekst Biblii został sfałszowany, czy żeby uległ jakiejkolwiek zmianie na przestrzeni wieków, co poświadczają też tzw. „Zwoje z Qumran" oraz teksty masoreckie Biblii). Nie ma innego tak dobrze udokumentowanego i udowodnionego (pod względem porównania do oryginału) tekstu historycznego jak Biblia.

Dla porównania – kilka tego typu informacji o dziełach literatury klasycznej[5]

Tytuł dzieła	Szacowana data powstania oryginału	Najwcześniejszy zachowany rękopis/fragment	Liczba zachowanych rękopisów	Odstęp między powstaniem oryginału a najwcześniejszym zachowanym rękopisem
Iliada — Homer	ok. poł. VIII w. p.n.e.	ok. 400 r. p.n.e.	1900+	**ok. 335 lat**

Tytuł dzieła	Szacowana data powstania oryginału	Najwcześniejszy zachowany rękopis/fragment	Liczba zachowanych rękopisów	Odstęp między powstaniem oryginału a najwcześniejszym zachowanym rękopisem
Dzieje — Herodot	ok. 440–420 r. p.n.e.	150–50 r. p.n.e.	ok. 106	**ok. 270–390 lat**
Dramaty — Sofokles	V w. p.n.e.	III w. p.n.e.	ok. 226	**ok. 100–250 lat**
Dialogi — Platon	ok. 399–347 r. p.n.e.	III w. p.n.e.	238	**ok. 50–150 lat**
Wojna Galijska — Juliusz Cezar	52–51 r. p.n.e.	IX w. n.e.	251	**ok. 900 lat**
Dzieje Rzymu od założenia miasta — Tytus Liwiusz	od ok. 29 r. p.n.e. (dzieło powstawało etapami)	IV w. n.e.	ok. 473	**ok. 330–400 lat**
Roczniki — Tacyt	ok. 110–120 r. n.e.	1 poł.: 850 r. n.e.; 2. poł.: 1050 r. n.e.	36	**ok. 730–740 lat; ok. 930–940 lat**
Historia Naturalna — Pliniusz Starszy	77 r. n.e.	V w. n.e.	200+	**ok. 320–400 lat**
Wojna Peloponeska — Tukidydes	ok. 431–411 r. p.n.e.	III w. p.n.e.	188	**ok. 100–200 lat**
Mowy — Demostenes	IV w. p.n.e.	I w. p.n.e., być może wcześniejsze	444	**ok. 200–300 lat**
ŁĄCZNA LICZBA:			**4,062+**	

Teraz podobne zestawienie dla niektórych ksiąg Nowego Testamentu:

Księga	Szacowana data powstania oryginału	Najwcześniejszy zachowany rękopis/fragment	Odstęp między powstaniem oryginału a najwcześniejszym zachowanym rękopisem
Najwcześniejsze listy św. Pawła	ok. 52–53 r. n.e.	P46* – ok. 200 n.e.	**ok. 150 lat**
Ewangelia wg św. Marka	ok. 64 r. n.e.	P45 – III w. n.e.	**ok. 140–240 lat**
Ewangelia wg św. Mateusza	ok. 43 r. n.e.	P45 – III w. n.e.	**ok. 160–260 lat**
Ewangelia wg św. Łukasza	ok. 59–60 r. n.e.	P75 – III w. n.e.	**ok. 140–240 lat**
Ewangelia wg św. Jana	ok. 65–66 r. n.e.	P52 – II w. n.e.	**ok. 35–135 lat**
Dzieje Apostolskie	ok. 63 r. n.e.	P45 – III w.	**ok. 120–220 lat**
1 i 2 List św. Piotra	ok. 63 i 65 r. n.e.	P72 – III/IV w.	**ok. 135–340 lat**
Apokalipsa św. Jana	ok. 68–69 — koniec I w. n.e.	P47 – późny III w. n.e.	**ok. 160–230 lat**

* P to skrót od nazwy „Papirus”. Razem z numerem, nazwa określa konkretny rękopis, który mamy obecnie w posiadaniu.

Widzimy z tych danych, że:

Po pierwsze — ilość manuskryptów biblijnych jest nieporównywalnie większa od rękopisów dzieł klasycznych (prawie o 30 000 więcej!). A warto doprecyzować, że mowa tu tylko o samych manuskryptach. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że poszczególne fragmenty Biblii były też cytowane w wielu innych, zewnętrznych źródłach – na przykład w pismach Ojców Kościoła (pierwsze wieki chrześcijaństwa), gdzie ilość tych cytatów jest przeogromna i zgadza się ze znanym nam obecnie tekstem, oraz ze wspomnianymi manuskryptami. Prawdę mówiąc, to z samych tych cytatów Biblii zawartych w innych dziełach, można by odtworzyć bardzo wiernie ogromną część Pisma Świętego! Zatem sama ilość oraz treść dokumentów historycznych w naszym posiadaniu utwierdza nas w pewności, że Księgi

Nowego Testamentu zawierają autentyczne i bardzo dobrze zachowane nauczanie Jezusa i Apostołów. Teksty te brzmią praktycznie dokładnie tak samo w najstarszych i w najmłodszych manuskryptach;

Po drugie — czas pomiędzy powstaniem oryginałów, a czasem powstania najwcześniejszych rękopisów dzieł klasycznych, jakie posiadamy, jest w większości wypadków nieporównywalnie dłuższy, w stosunku do takiego odstępu czasowego dla ksiąg Nowego Testamentu. A jednak, pomimo tego, te dzieła klasyki nadal są uznawane przez historyków jako ważne i pełnoprawne dokumenty historyczne, które często służą za źródło informacji o tamtejszych czasach i to pomimo tego, że stwierdzono jednoznacznie, że wiele z nich zawiera elementy propagandowe, przekłamane a nawet baśniowe czy mitologiczne (np. „Dzieje Rzymu od założenia miasta" — Tytusa Liwiusza oraz „Dzieje" — Herodota);

Po trzecie — dzieła klasyczne często opisują wydarzenia z bardzo odległej przeszłości, często setki i tysiące lat po tych wydarzeniach. Podczas gdy Nowy Testament opisuje wydarzenia, które miały miejsce jeszcze za życia autorów tych ksiąg.

A contrario – nie znaleziono praktycznie żadnych wiarygodnych dokumentów historycznych (ani odkryć archeologicznych), które przeczyłyby temu co napisano w Biblii. **Nowy Testament jest więc nieporównywalnie bardziej wiarygodnym dokumentem historycznym, niż jakikolwiek inny starożytny dokument, a chrześcijanie nie mają najmniejszego powodu, żeby wątpić w jakąkolwiek jego historyczność i wiarygodność**.

Przejdźmy teraz do innego rodzaju dowodów na wiarygodność zmartwychwstania Jezusa:

Dowody historyczno-tekstowe: analiza samego tekstu oraz jego kontekstu historycznego

a) Pusty grób

Nie ma żadnego, bardziej sensownego wyjaśnienia na to, że grób Jezusa po Jego śmierci był pusty, jak tylko zmartwychwstanie. Wszystkie potencjalne rozwiązania sceptyków zostały już dawno temu obalone jako niezasadne. Dlatego przeanalizujmy teraz uważnie ten konkretny dowód i jego potencjalne, inne rozwiązania.

Zgodnie z relacją zawartą w Ewangeliach, Jezus został złożony do grobu znanego człowieka – Józefa z Arymatei, bogatego członka Sanhedrynu. Zarówno Józef z Arymatei (w tym jego krewni i znajomi) oraz grób, który do niego należał, był więc bardzo łatwy do zidentyfikowania i odnalezienia, przez każdego żyjącego w tamtym czasie żyda po zasięgnięciu odpowiednich informacji. Jeżeli chrześcijanie żyjący w tamtych czasach twierdzili, że taki grób istnieje i że został pusty w trzy dni, po złożeniu w nim ciała Jezusa, to każdy żyjący w tym miejscu i czasie człowiek mógł tam po prostu pójść i zweryfikować te twierdzenia. Odważne twierdzenie chrześcijan o zmartwychwstaniu i o pustym grobie, było dla każdego człowieka w tamtych czasach i tamtym rejonie, możliwe do bezpośredniej weryfikacji. Tymczasem, nie jesteśmy w posiadaniu żadnego wiarygodnego dokumentu historycznego ani żadnej wiarygodnej relacji, która przeczyła by twierdzeniom chrześcijan. Nikt w tamtych czasach nie zakwestionował oficjalnie ani istnienia grobu Jezusa, ani tym bardziej tego, że był on pusty – a zwłaszcza żydzi, którzy mieli przecież najwięcej powodów ku temu, żeby tak twierdzić. Co więcej, czytamy, że żydzi nie tylko tego nie kwestionowali, ale zamiast tego próbowali wymyślić inną, fałszywą przyczynę faktu pustego grobu:

> *„Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby*

> *to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.”* (Mt 28: 11–15).

Plotka ta nie jest wymysłem ewangelisty Marka, który chciał w ten sposób uwiarygodnić swoją narrację, gdyż dokładnie o tej samej plotce czytamy np. w „Toledot Jeszu” — nieprzychylnym Jezusowi i chrześcijaństwu, zbiorze żydowskich pism z VI wieku, które przytaczają tezę o wykradnięciu ciała przez uczniów, jako całkowicie poważne wyjaśnienie zmartwychwstania Jezusa.

No dobrze, ale w takim razie, skoro grób Jezusa istniał, to dlaczego został pusty, w trzy dni po Jego śmierci? Przecież był pilnowany przez straż. Może naprawdę uczniowie Jezusa wykradli Jego ciało i to wcale nie była tylko plotka? Przyjrzyjmy się tej teorii.

Zacznijmy od tego, że w czasach Jezusa istniały tylko trzy grupy, którym mogłoby potencjalnie zależeć na wykradnięciu ciała Jezusa:

- uczniowie Jezusa,
- żydzi,
- rzymianie.

Której z tych trzech grup mogło najbardziej zależeć na kradzieży ciała Jezusa i jaki mógł być tego powód? Okazuje się, że żadnej z nich. Wszystkie potencjalne powody, osadzone w realiach tamtej epoki i wynikające z zapisów tego zdarzenia, wskazują na to, że kradzież ciała Jezusa byłaby albo kolosalnym błędem strategicznym dla niektórych z tych grup, albo zakończyłaby się skutkami, które jak wiemy z historii, nie miały nigdy miejsca. Jest wręcz odwrotnie — wszystkie te grupy miały masę powodów, żeby tego nie robić. Najlepiej dla nich było po prostu wrócić do normalnego funkcjonowania i uznać sprawę Jezusa za ostatecznie zamkniętą. Zacznijmy zatem od grupy pierwszej:

Czy uczniowie Jezusa wykradli Jego ciało?

Zastanówmy się — po co uczniowie Jezusa mieliby wykraść Jego ciało? Jedyna racjonalna odpowiedź jaka się nasuwa na myśl, to: „żeby uwiarygodnić twierdzenia swojego mistrza, który zapowiadał, że zmartwychwstanie". Kradnąc ciało Jezusa, mieliby potwierdzenie prawdziwości Jego proroctwa i pośrednio — Jego nauki. Mogliby odtąd posługiwać się tym kłamstwem, żeby przekonywać i zdobywać nowych wyznawców i czerpać z tego korzyści. Problem polega na tym, że nie czerpali z tego praktycznie żadnych korzyści, a nawet wręcz przeciwnie — narazili się w ten sposób na okrutne prześladowania (byli biczowani, wypędzani, kamienowani, stawiani przed sądami, itd.). Co więcej, opis przemiany jaka w nich zaszła, oraz czynów, których się dopełniali w imię Jezusa zmartwychwstałego, wskazuje, że ich przekonanie było jak najbardziej zgodne z rzeczywistością. Albowiem — jeżeli to oni wykradli ciało, to nie ma zupełnie żadnego, logicznego i racjonalnego wyjaśnienia fakt, że w jakiś czas potem byli skłonni oddawać życie w torturach, głosząc, że Jezus zmartwychwstał. Dlaczego? Dlatego, że **nikt nie umiera świadomie za kłamstwo, gdy wie, że to co głosi jest kłamstwem, które sam sfabrykował. A już na pewno nie umierają za to dziesiątki czy setki ludzi, którzy są zaangażowani w to jedno kłamstwo i wszyscy oni wiedzą, że to co głoszą jest totalną bzdurą i że głoszenie tego wiąże się z samymi problemami (prześladowania, ubóstwo, tortury, wypędzenia, itd.).** Ci, którzy nie rozumieją tego argumentu, często powołują się na fakt, że przecież nawet współcześnie istnieją ludzie, którzy umierają za ślepą wiarę w jakieś niedorzeczne rzeczy (np. muzułmanie). Jednak przykład ten jest fałszywą analogią (błąd logiczny), ponieważ muzułmanie naprawdę wierzą, że umierają dla Allaha, który istnieje i jest prawdziwy i który dam im raj po śmierci. Nie są więc fałszywi w swoich przekonaniach i nie mają żadnych namacalnych dowodów, w których sfabrykowaniu sami uczestniczyli, żeby wiedzieć, że to w co wierzą jest kłamstwem. Uczniowie Jezusa zaś nie mogliby się cechować taką ślepą wiarą, gdyby wiedzieliby, że Jezus tak naprawdę nie zmartwychwstał, bo to oni sami wykradli Jego ciało. Innymi słowy — **nie umieraliby za sprawę Jezusa zmartwychwstałego, wiedząc, że on tak naprawdę nie zmartwychwstał.** Stało się jednak inaczej — w uczniach Jezusa zaszła jakaś niesamowita przemiana, bo odtąd byli skłonni oddać życie za wiarę w zmartwychwstanie i faktycznie to robili — najczęściej w bardzo ciężkich torturach. Jest to dziwne, biorąc pod uwagę, że wcześniej ze strachu uciekli i opuścili Jezusa w Ogrodzie Getsemani oraz w całej Jego drodze krzyżowej (z wyjątkiem św. Jana). Po zmartwychwstaniu Jezusa zaś,

praktycznie wszyscy Apostołowie (z wyjątkiem Jana) ponieśli śmierć męczeńską. I nie tylko oni, bo po nich (i obok nich) umierali też męczeńsko inni – np. Szczepan, Paweł, oraz wielu wielu innych świętych i męczenników, znanych z kart Kościoła i historii. Taka przemiana nie ma żadnego lepszego uzasadnienia, niż to, że Jezus naprawdę zmartwychwstał, a oni byli tego świadkami, przez co byli gotowi odtąd oddać życie za tę prawdę.

To może żydzi?

To twierdzenie również nie ma sensu, gdyż pusty grób byłby tylko dowodem przeciwko nim samym — świadczyłby bowiem o tym, że słowa Jezusa spełniły się i że naprawdę był On mesjaszem, który miał przyjść i który zmartwychwstał, a którego oni odrzucili. Kradnąc ciało Jezusa z grobu strzelaliby sobie w kolano. Im wręcz musiało zależeć, żeby ciało Jezusa zostało w grobie i o tym właśnie wspomina ewangelia:

> *„Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata i oznajmili: «Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: „Po trzech dniach powstanę”. Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: „Powstał z martwych”. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze». Rzekł im Piłat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.”* (Mt 27: 62–66)

Nie było ani trochę w interesie żydów, żeby wykradać ciało Jezusa. Ponadto — gdyby to oni rzeczywiście wykradli ciało Jezusa, to pojawia się pewien oczywisty zysk z tego faktu — wystarczy, że pokażą ciało chrześcijanom i w ten sposób udowodnią, że chrześcijanie kłamią. Religia chrześcijańska zostałaby stłumiona w zarodku. Nic takiego się jednak nie stało. Ciężko uwierzyć, że przeciwnicy rozwijającej się, nowej religii, nie wykorzystaliby takiego argumentu, gdyby nim dysponowali.

A rzymianie?

Tu również pojawia się ten sam problem, ponieważ gdyby to rzymianie wykradli ciało Jezusa, to po tym gdy chrześcijanie zaczęli głosić zmartwychwstanie, wystarczyło pokazać Jego ciało, albo wskazać rzeczywiste miejsce jego złożenia. Cała narracja chrześcijan zostałaby w mig obalona i na tym ich historia by się skończyła. Jak wiemy, nic takiego się nie wydarzyło.

b) Świadkowie

Kolejną kwestią jest ogromna ilość świadków, która widziała i spotkała osobiście Jezusa zmartwychwstałego:

- Zacznijmy od niewiast, które udały się do grobu, żeby namaścić ciało Jezusa. W czasach Jezusa świadectwo kobiety znaczyło prawie tyle, co nic. Józef Flawiusz pisze, że od kobiet nie należy przyjmować żadnych zeznań, ze względu na „lekkomyślność właściwą ich płci”.[6] Zatem Ewangeliści decydując się opisać również relacje kobiet — argument mało wiarygodny dla ówczesnego żyda — tak naprawdę potwierdzają tylko swoją prawdomówność, gdyż nie ograniczają się do podawania argumentów najsilniejszych (gdyż pusty grób oraz samego Jezusa widzieli też Piotr, Jan i wielu innych mężczyzn), ale przytaczają również tego typu relacje, nie ukrywając niczego, z tego co miało miejsce przy zmartwychwstaniu. Przemawia to tylko na korzyść Ewangelistów. Swoją drogą, fakt ten pokazuje nam też, jak Bóg potrafi działać wbrew ludziom i ich głupim poglądom i jak przemienia to, co słabe w oczach ludzi, na coś potężnego. Świadectwa kobiet, te lekceważone i uważane za prawie bezwartościowe w tamtej kulturze, stają się później jednym z najsilniejszych argumentów przemawiających za autentycznością narracji biblijnej!
- Zmartwychwstały Chrystus ukazywał się nie tylko niewiastom i Apostołom, ale również ponad 500 (!) ludziom na raz. W dodatku ukazywał się im aż przez 40 dni:

„Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym.” (Dz 1:3)

„później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli.” (1 Kor 15:6)

Jak czytamy – większość z tych ludzi nadal żyła, gdy te słowa były spisane i głoszone, więc każdy wątpiący, żyjący w tamtym czasie, mógł po prostu spotkać się z każdym z tych żyjących świadków i poprosić ich osobiście, o zweryfikowanie tego, czy rzeczywiście coś widzieli czy nie. Mamy więc nie tylko całą masę naocznych świadków, ale w dodatku świadków, którzy przez przez 40 dni, widzieli kogoś, kto wcześniej na ich oczach został zamęczony na śmierć i kto wcześniej zapowiadał, że zmartwychwstanie po 3 dniach od swojej śmierci (Mt 12:38–40). Zmartwychwstały Jezus nie tylko ukazywał się ludziom, ale też jadł (Łk 24:41–43), mówił (Mt 28:9; Dz 1:3), pozwalał się dotknąć i obejmować (Mt 28:9), a nawet pozwolił św. Tomaszowi na włożenie w swoje rany palców i dłoni (J 20:27). Nie ma więc mowy, o żadnej halucynacji zbiorowej, jak chcieliby sceptycy. Mielibyśmy bowiem halucynację o niespotykanych nigdy właściwościach: ogromnej sile sensorycznej (zapach, dotyk, wzrok, słuch), czasie trwania (40 dni) oraz spójności (każdy widział, słyszał i czuł to samo — równocześnie i oddzielnie).

- Jezus objawił się również kilka lat potem – np. św. Pawłowi z Tarsu, w obecności wielu świadków, którzy znali Pawła osobiście i mogli nie tylko samo wydarzenie nawrócenia, ale też jego przemianę z prześladowcy chrześcijan, na kogoś, kto przez wiele lat głosił Ewangelię, a następnie oddał życie za Jezusa;

c) Lokalizacja

Inną ważną kwestią jest miejsce, w którym uczniowie Jezusa głosili Jego zmartwychwstanie – Jerozolima i okolice. Nie poszli oni zaraz po zmartwychwstaniu Jezusa do bardzo odległych miejsc, w których nikt, nigdy nie słyszał o Jezusie i Bogu i przez to nie mógł zweryfikować ich słów o zmartwychwstaniu – zamiast tego głosili Jezusa w miejscu, w którym każdy słuchacz mógł sam osobiście zweryfikować, czy to co

mówią jest prawdą. W miejscu:

- gdzie można było znaleźć grób Józefa z Arymatei, a następnie zobaczyć, że jest pusty,
- gdzie można było przepytać setki, a nawet tysiące świadków, którzy znali Jezusa, widzieli Jego cuda i słyszeli Jego nauczanie (np. to że zapowiadał, że zmartwychwstanie),
- gdzie można było osobiście spotkać i przepytać Apostołów, matkę Jezusa, oraz Jego krewnych.

Gdyby zmartwychwstanie Jezusa było fałszywe, to Apostołowie wybraliby sobie najtrudniejszą możliwą lokalizację do głoszenia tego faktu – miejsce, gdzie każdy mógł zweryfikować niemalże każde ich słowo. Również i ten fakt nie przemawia na korzyść teorii o jakimkolwiek szarlatańskiej w ich strony.

Dowody nadprzyrodzone

a) Całun Turyński

Jest to nazwa dużego płótna lnianego, w które — zgodnie z przekonaniem chrześcijan — był owinięty Jezus, po tym, gdy został złożony do grobu. Całun ten przetrwał do dnia dzisiejszego i posiada nadprzyrodzone właściwości, niemożliwe do wyjaśnienia przez współczesną naukę. Chodzi głównie o cudowny obraz, odbity na Całunie Turyńskim, przedstawiający mężczyznę, który poddany był okrutnym torturom. Jest tam bardzo wiele śladów ran, krwi i uszkodzeń ciała. Do dziś nie wiadomo, w jaki sposób powstał i do dziś nikomu nie udało się udowodnić, że zarówno całun, jak i obraz na nim, są wynikiem fałszerstwa — pomimo wielu ataków sceptyków, którzy zarzucali nieautentyczność tej relikwii i sugerowali różne możliwe rozwiązania (na przykład zarzucali, że badanie radiowęglowe z roku 1988 wskazywało na to, że jest to fałszerstwo z XIII wieku, a po czasie okazało się, że to nieprawda, gdyż kawałek tkaniny, który był poddany temu badaniu, nie pochodził z samego całunu, ale z fragmentów tkaniny, która była do niego doszyta znacznie później[7]).

Obraz przedstawiony na Całunie nie tylko zgadza się w 100% z biblijnym opisem męki Pana Jezusa, w każdym najmniejszym szczególe, ale ponadto zawiera dowody wskazujące na to, że utrwalony tam obraz powstał w nadprzyrodzony sposób. Oto kilka faktów i wniosków z badań Całunu:

- krew, która się nim znajduje zawiera mnóstwo albuminy, kreatyniny, ferrytów i bilirubiny, czyli związków pojawiających się w krwi osoby obarczonej ogromnym stresem i cierpieniem, typowym dla ofiar tortur[8] [9] [10];
- badania z lat 1981–1982[11], sugerują, że obecna na całunie krew, to krew grupy AB, czyli najczęściej występująca grupa krwi u żydów. Ten typ krwi jest zgodny z typem występującym także na na Chuście z Oviedo, Tunice z Argenteuil oraz krwi pochodzącej z cudów eucharystycznych (np. w Lanciano) — czyli artefaktów, które są uznawane za należące bezpośrednio do samego Jezusa. Ciężko uznać to za przypadek. Choć, jak uważa. dr. Franco Serafini, metodologia badania grup krwi w tak starych artefaktach jak Całun Turyński, jest niepewna, ze względu na to, że skażenie pochodzące od bakterii i grzybów występujących na tak starych relikwiach, może również dać wyniki sugerujące grupę AB[12] Póki co jednak, poza samą słuszną uwagą dr-a Serafini, nie wykazano naukowo, żeby grupa krwi na całunie była inna niż ta, którą stwierdzono nawet takimi, obarczonymi ryzykiem błędnego pomiaru, badaniami;
- splot tkaniny (3/1 reversing twill) oraz materiał (len), z którego wykonano Całun, były stosowane nie tylko na Bliskim Wschodzie, w I wieku n.e., ale nawet znacznie wcześniej i w wielu innych rejonach świata [13] [14] [15]. To kolejna przesłanka świadcząca za autentycznością tej relikwii;
- na całunie znaleziono ogromną ilość pyłków oraz fragmentów roślin, występujących w rejonie Jerozolimy i Bliskiego Wschodu, lub tylko tam (np. Gundelia tournefortii)[16];
- przedstawione na obrazie rany, ich rozmieszczenie i ilość odpowiadają dokładnie opisowi cierpienia Jezusa zawartym w Ewangeliach, oraz wskazują na osobę, która po torturach została ukrzyżowana. Zgadzają się wszystkie rodzaje tortur: korona cierniowa, ślady po biczowaniu odpowiadające najstraszniejszemu rzymskiemu rodzajowi biczowania i narzędziom stosowanym do biczowania w tamtych czasach, a także przebicie boku włócznią, przebicie nadgarstków, stóp, itd.[17] [18];
- sposób wykonania wizerunku jest wręcz nadprzyrodzony — obraz jest w negatywie i jest trójwymiarowy[19] [20], a na płótnie nie ma ani śladu pigmentów, pędzla czy jakiejkolwiek penetracji materiału[21] [22]. Metoda wykonania tego obrazu jest niewyjaśniona[23] aż do dziś i do tej pory nikt nie zdołał odtworzyć tego obrazu,

ze wszystkimi jego cechami łącznie, za pomocą żadnej znanej współcześnie techniki. Tym bardziej więc wydaje się nieprawdopodobne, żeby ktoś go stworzył w średniowieczu;
- na płótnie nie znaleziono ani śladu rozkładu ciała, co wskazuje, że płótno zostało zdjęte z ciała w krótkim czasie po jego użyciu[24];
- Całun był znany już w średniowieczu, co jest potwierdzone dokumentami historycznymi, zatem nie ma mowy o jego niedawnym powstaniu[25];

Wszystko to zgadza się całkowicie z relacją biblijną, oraz z nauczaniem ustnym Apostołów i uczniów Jezusa, wśród których ta wiara była powszechnie wyznawana i za którą oddawali potem życie.

b) Chusta z Manoppello

Zgodnie z tradycją jest to chusta, którą św. Weronika wytarła twarz Jezusowi podczas Jego drogi krzyżowej. Jezus zostawił na niej odbicie swojej twarzy. Podobnie jak Całun, chusta ma niezwykłe właściwości:

- jest fotograficznym pozytywem (czyli przeciwnie do Całunu Turyńskiego),
- po nałożeniu na siebie chusty z Manoppello na obraz twarzy na Całunie Turyńskim, otrzymujemy idealne ten sam wizerunek (te same proporcje twarzy, rozmieszczenie ran, długość i szerokość głowy, kształty nosa, oczu, brwi, itd.), co wskazuje, że mamy do czynienia z wizerunkiem dokładnie tej samej osoby. Jedyna różnica jest tak, że na Całunie mamy wizerunek osoby martwej, a na Chuście jeszcze żywej,
- do tej pory żadne badania i żadne dowody nie obaliły autentyczności i historyczności tej relikwii.

Jeżeli więc chusta z Manoppello przedstawia wizerunek Jezusa, to jest to dodatkowe, zewnętrzne potwierdzenie, że Całunem Turyńskim było owinięte ciało Jezusa, który wcześniej był okrutnie torturowany.

Podsumowanie

Wszystkie wymienione w tym artykule dowody łącznie wskazują, że zmartwychwstanie Jezusa było realnym, historycznym wydarzeniem, które spowodowało realną zmianę w sercach tysięcy ludzi i wywróciło do góry nogami cały ówczesny system religijny. Żydzi zmuszeni byli wymyślić nieracjonalną plotkę, żeby wyjaśnić w jaki sposób grób Jezusa został pusty, w trzy dni po Jego śmierci. Mieli również dodatkowy problem, gdyż pojawiło się setki świadków, którzy rozmawiali, słyszeli, dotykali, jedli ze zmartwychwstałym Jezusem i doświadczali Jego mocy przez 40 dni. Za swoją wiarę w Jezusa i Jego zmartwychwstanie Jego uczniowie otrzymali tylko zniewagi, prześladowania, wykluczenie społeczne i ostatecznie męczeńską śmierć, a mimo tego wytrwale znosili to wszystko, odważnie głosząc że ich mistrz nadal żyje. Uczniowie, którzy wcześniej ze strachu opuścili Jezusa, nagle przemienili się w ludzi odważnych, gotowych oddać życie w męczarniach, żeby głosić to, czego byli świadkami. Nikt nie robi takich rzeczy, gdy wie, że to co głosi jest kłamstwem. Jakby tego było mało, jesteśmy w posiadaniu takich relikwii jak Całun Turyński oraz Chusta z Manoppello, które potwierdzają narrację chrześcijańską w sposób nadprzyrodzony — sposób wykonania tych relikwii jest niewyjaśniony i nawet współcześnie niemożliwy do odtworzenia. Mamy więc przeogromną ilość jak najbardziej racjonalnych, historycznych, logicznych, archeologicznych a nawet nadprzyrodzonych przesłanek, wyraźnie wskazujących na wiarygodność Biblii oraz istnienia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Chrześcijanie nie mają więc najmniejszego powodu do powątpiewania w zmartwychwstanie Jezusa. Wszystko wskazuje, że jest to po prostu fakt historyczny. Jest za to na odwrót — to sceptycy mają mnóstwo powodów do tego, żeby zacząć poważnie wątpić w swoje nieuzasadnione wątpliwości.

---

1. Na przykład ekspert w dziedzinie obrony zmartwychwstania Jezusa, Gary Habermas, napisał na ten temat 4 opasłe książki, o łącznej długości ok. 3700 stron (**Gary Habermas, *On the Resurrection*,** vol. 1, vol 2, vol 3, vol 4). Jesto to chyba jego opus magnum. Oprócz nich, jest też autorem kilku innych, poruszających tematykę zmartwychwstania: *The Case for the Resurrection of Jesus*; *Did Jesus Rise from the Dead?; The Resurrection Debate*, *Risen Indeed: A Historical Investigation into the Resurrection of Jesus*; *Verdict on the Shroud: Evi-*

dence for the Death and Resurrection of Jesus Christ. Polecam tego autora, wszystkim znającym język angielski. ↩

2. Mimo iż „**Testimonium Flavianum**” — urywek dzieła **Józefa Falwiusza (*Dawne Dzieje Izraela*)** początkowo budził wiele sceptycznych ocen co do jego wiarygodności, to obecnie panuje powszechny konsensus co do tego, że fragment ten rzeczywiście wyszedł spod pióra Józefa Flawiusza, a jedynie później być może dopisano do niego kilka chrześcijańskich już dodatków (nie ma jednak ku temu całkowitej pewności). ↩
3. Jako wyjątek można tu wspomnieć tylko pogańskiego filozofa **Celsusa**, który w swoim traktacie ***Prawdziwe Słowo***, napisanym ok. 178 r. n.e., atakował i krytykował chrześcijaństwo, w tym również i fakt zmartwychwstania Jezusa. Na jego traktat odpowiedział wyczerpująco **Orygenes**, w swoim dziele ***Przeciw Celsusowi*** (ok. 248 r. n.e.), wykazując nieracjonalność twierdzeń Celsusa. ↩
4. Na przykład: **John Wenham**, **William R. Farmer**, **Claude Tresmontant** oraz **Jean Carmignac**. ↩
5. Większość danych o ilościach manuskryptów, oraz pomysł na samą tabelę, z zestawieniem różnych dzieł starożytnych, ich dat powstania i ilości oryginalnych rękopisów, zaczerpnąłem z książki **Josha McDowella — *Przewodnik Apologetyczny***, Oficyna Wydawnicza VOCATIO. ↩
6. **Józef Flawiusz, *Dawne Dzieje Izraela***, Księga Czwarta — VIII.15; por: http://biblioteka.kijowski.pl/antyk%20rzymski/06.%20flawiusz%20j%E3%B3zef%20-%20dawne%20dzieje%20izraela.pdf ↩
7. Polecam świetny artykuł omawiający ten temat, na: https://www.apologetyka.info/ateizm/jak-obalono-datowanie-c-14-caunu-turynskiego-z-1988-r,1291.htm#Restoracja ↩
8. **John H. Heller and Alan D. Adler**, ***Blood on the Shroud of Turin***, Applied Optics, Vol. 19, page 2742, August 15,1980. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/Blood%20On%20The%20Shroud%20Heller%20Adler%201980%20OCR.pdf ↩
9. **J.H. Heller and A.O. Adler, *A chemical investigation of the Shroud of Turin***, Canadian Society of Forensic Science Journal, Vol.14, No.3, 1981. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/Chemical%20Investigation%20%20Heller%20Adler%201981%20OCR.pdf ↩
10. **Elvio Carlino, Liberato De Caro, Cinzia Giannini, Giulio Fanti, *Atomic resolution studies detect new biologic evidences on the Turin Shroud***. Do przeczytania tu: https://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0180487.

Mimo, że artykuł został wycofany z publikacji („retracted”) przez PLOS ONE, rzekomo ze względu na wątpliwości do do metodologii badań, to w sekcji komentarzy widnieje merytoryczna odpowiedź autorów artykułu, odnosząca się do każdego pojedynczego zarzutu, że wymienione przez PLOS ONE przyczyny wycofania artykułu są całkowicie bezpodstawne: https://journals.plos.org/plosone/article/comment?id=10.1371/annotation/1db55bd5-b398-468c-9536–524cb6340480 ↩

11. Informacja ta pochodzi głównie z badań włoskiego patologa i medyka sądowego **Pierluigi Baima Bollone** oraz **M. Jorio i A.L. Massaro**, pt. ***La dimostrazione del gruppo sanguigno AB nelle tracce di sangue della Sindone***, z lat 1981–1982. Do przeczytania jedynie po włosku, np. tu: https://9e5e1d62-8b3d-4ef5-b22d-3355a87fefd9.filesusr.com/ugd/6a2f2b_b71eb82992a64275affc6a9d64b8fda6.pdf, oraz tu: https://9e5e1d62-8b3d-4ef5-b22d-3355a87fefd9.filesusr.com/ugd/6a2f2b_d73417408d3341fd8137a4a35bc17de2.pdf ↩
12. **Kelly K Pearse, *Inadequacies in Serological ABO Typing of Ancient Artifacts: The Shroud of Turin as a Case Example***, International Journal of Forensic Sciences, Volume 8 Issue 3, 11.09.2023. Do przeczytania tu: https://medwinpublishers.com/IJFSC/inadequacies-in-serological-abo-typing-of-ancient-artifacts-the-shroud-of-turin-as-a-case-example.pdf ↩
13. **John Tyrer, *Looking At The Turin Shroud As A Textile***, Textile Horizons, Manchester, U.K., Dec.
1981. Wersja poszerzona tego artykułu do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/ssi06part6.pdf ↩
14. **Gilbert Raes, *The textile study of 1973–1974***. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/ssi3839part3.pdf ↩
15. **John Tyrer, *Looking at the Turin Shroud as a textile*,** Textile Horizons, December 1981. Do przeczytania tu: https://www.sindone.info/TYRER1.PDF ↩
16. **Dr. Avinoam Danin, *The origin of the Shroud of Turin from the near east as evidenced by plant images and by pollen grains***. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/danin2.htm ↩
17. **Pierre Barbet, *Proof of the authenticity of the shroud in the bloodstains: part II***, Sindon,
December, 1970. Part I appeared in Spectrum #22, March 1987. Do przeczytania na: https://shroud.com/pdfs/ssi22part3.pdf;
https://www.shroud.com/pdfs/ssi23part3.pdf ↩
18. **Eric J. Jumper, Alan D. Adler, John P. Jackson, Samuel F. Pellicor, John H. Heller, James R. Druzik, *A Comprehensive Examination of the Vari-***

ous Stains and Images on the Shroud of Turin, ACS Advances in Chemistry No. 205 Archaeological Chemistry III, Joseph B. Lambert, Editor, copyright 1984 by the American Chemical Society. Do przeczytania tu: https://shroud.com/pdfs/Comprehensive%20Exam%20of%20Stains%20Jumper%20et%20al%201984%20OCR.pdf ↩

19. **John P. Jackson, Eric J. Jumper, William R. Ercoline, *Three Dimensional Characteristic Of The Shroud Image***, IEEE 1982, Proceedings Of The International Conference On Cybernetics And Society, October 1982, Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/3D%20Characteristic%20Jackson%20Jumper%201982%20OCR.pdf ↩
20. **John P. Jackson, Eric J. Jumper, William R. Ercoline, *Correlation of image intensity on the Turin Shroud with the 3-D structure of a human body shape***, Applied Optics, Vol. 23, page 2244, July 15, 1984. Do przeczytania tu: https://shroud.com/pdfs/Correlation%20of%20Image%20Intensity%20Jackson%20Jumper%20Ercoline%201984%20OCRsm.pdf ↩
21. **S. F. Pellicori, *Spectral properties of the Shroud of Turin***, Applied Optics, Vol. 19, page 1913, June 15, 1980. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/Spectral%20Properties%20Pellicori%201980%20OCRsm.pdf ↩
22. **V. D. Miller and S. F. Pellicori, *Ultraviolet fluorescence photography of the Shroud of Turin***, Journal of Biological Photography, Vol. 49, No. 3, July, 1981. Do przeczytania tu: https://www.shroud.com/pdfs/UV%20Fluorescence%20Miller%20Pellicori%201981%20OCRsm.pdf ↩
23. **John Heller, *A Summary of STURP's Conclusions***: https://www.shroud.com/78conclu.htm ↩
24. **Robert A. Rucker, *Evaluation of Hypotheses for Image Formation on the Shroud of Turin***, July 8, 2024. Strona autora: https://www.shroudresearch.net/. Artykuł do przeczytania tu: https://0201.nccdn.net/1_2/000/000/153/e0f/evaluation-of-image-formation-hypotheses.pdf ↩
25. Jak podaje **Britannica**, pierwsza wzmianka o Całunie Turyńskim pochodzi z roku 1354: https://www.britannica.com/topic/Shroud-of-Turin. Znane dokumenty historyczne oraz źródła (artefakty), które wspominają o istnieniu Całunu to: *List biskupa Henryka z Poitiers do Geoffroya de Charny z 28 maja 1356*, *Medalion pielgrzymi z Lirey*, *List Klemensa VII do Geoffroya II de Charny z 28 lip-*

ca 1389, *Bulla Klemensa VII z 6 stycznia 1390*. Kopie tych dokumentów mają się znajdować w Archiwum Watykańskim. Zatem bazując na samych dokumentach, możemy założyć XIV wiek jako data minimalna pojawienia się Całunu w źródłach. Istnieją też nieco wcześniejsze źródła, które sugerują istnienie Całunu w świadomości ludzi z tamtego okresu, np. Kodeks Prayego, z lat 1192–1195. ↩